Pytania pomocnicze:
Czy Biblii nie zebrały w całość omylne istoty ludzkie?
Czyż nie istnieje wielka ilość rozbieżności w obrębie samej Biblii i pomiędzy nią a źródłami świeckimi?
Jak ktokolwiek może być pewien, że jego interpretacja Biblii jest prawdziwa?
Czy, na skutek tego, że Biblia była przepisywana tyle razy, nie powstało w niej wiele błędów?

Klucz do odpowiedzi na to pytanie:
Zarzuty wielu ludzi wobec wiarygodności Biblii nie opierają się na informacjach z pierwszej ręki, ale na niepewnych pogłoskach, wieściach lub relacjach. Zanim zacznie się badać dowody na rzecz wiarygodności Biblii, należy przedtem przyjąć obiektywną wobec nich postawę. Poza tym jest istotne również, by zrozumieć główne przesianie Biblii, gdyż byłoby niemądrze odrzucać książkę nie rozumiejąc jej najbardziej podstawowego wątku.

Zgodnie z przekazem Biblii, Bóg stworzył człowieka, by mógł on cieszyć się osobistą przyjaźnią z Bogiem; człowiek zaś zbuntował się przeciw Niemu i dlatego został od Boga oddzielony. Bóg w swej miłości posłał swego Syna jako jedyne odkupienie grzechu człowieka i drogę do pojednania z Bogiem. Nie wolno nam pozwolić sobie i innym, by widzieli drzewa zamiast lasu. Jeśli ktoś słyszy to główne przesłanie Biblii, a jej wiarygodność nie jest dla niego oczywista, to spróbujmy podzielić się z nim następującymi uwagami.

Archeologia podtrzymuje wiarygodność Biblii.
Mniej więcej sto lat temu, zanim archeologia stała się odrębną dziedziną nauki, podnoszono przeciwko Biblii wiele zarzutów dotyczących niehistoryczności opisanych w niej ludzi, miejsc i wydarzeń. Wraz z rozwojem archeologii wszystkie te zarzuty zostały odparte.

Nelson Glueck, znany żydowski archeolog, w swej książce Rivers in the Desert; History of Neteg, na stronie 31 napisał: „Można kategorycznie stwierdzić, że jak dotąd żadne odkrycie archeologiczne nie podważyło informacji biblijnych."

W.F.Albright w książce The Archaeology of Palestine stwierdza: „Nadmierny sceptycyzm wobec Biblii prezentowany przez wiodąc szkoły historyczne XVIII i XIX wieku jest stopniowo dyskredytowany. Odkrycie za odkryciem ustala dokładność niezliczonych szczegółów i przynosi rosnące uznanie dla Biblii jako źródła historycznego."

Millar Burrows, archeolog z uniwersytetu w Yale (USA) w swej książce What Mean These Stones?, na stronie 182 mówi: „Archeologia w wielu punktach obaliła poglądy współczesnych krytyków. Pokazała, że w szeregu przypadków te poglądy opierają się na fałszywych założeniach i nierealnych, sztucznych schematach rozwoju historycznego". A na stronie 291: „To jest realny wkład archeologii, który nie powinien być pomniejszany."

Faktem jest, że dokładność Biblii wciąż zaskakuje archeologów. W numerze czasopisma „Time" z dnia 18.10.1976r. zamieszczono informację o ostatnich znaleziskach archeologicznych w Eble w Północnej Syrii. Artykuł stwierdzał, że to odkrycie: „Dostarcza najlepszego dowodu na to, że ludzie opisani w Starym Testamencie naprawdę istnieli. Powiązania z Biblią okazują się bardzo liczne. Odnoszą się do miejsca o nazwie Urusalima, o której uczeni mówią, że jest to nazwa Jerozolimy używana w Eble... Teksty biblijne często wspominają o człowieku imieniem Eber, który w Księdze Rodzaju (10,24 i 11,14) jest opisany jako pra-pra-pra-pradziadek patriarchy Abrahama."

Jeden z archeologów przyznał w tym samym artykule:
„Zawsze uważaliśmy postaci przodków jak Eber za symboliczne. Nikt nie uważał ich za osoby historyczne - przynajmniej do czasu, kiedy odkryto te tabliczki. Fundamentaliści mogli mieć wtedy swój wielki dzień."

Na jedno z najważniejszych pytań dotyczących wiarygodności Biblii odpowiedziała nam archeologia. Pytanie to brzmi: „Czy zawarte w Biblii informacje o osobach, miejscach i wydarzeniach pokrywają się z tym, co o tych samych osobach, miejscach i wydarzeniach wiemy z innych dokumentów i źródeł informacji?" Odpowiedź jest zdecydowanie twierdząca!

Wiek, dokładność i ilość przepisywanych manuskryptów także podtrzymuje wiarygodność Biblii.

Przez dłuższy czas krytycy opierali swoje podważające wiarygodność Biblii teorie na przypuszczeniu, że księgi jej spisano nie wcześniej niż kilka wieków po opisanych wydarzeniach. Trudno sobie wyobrazić, by dokładne opisy pochodziły od autora żyjącego dwa lub trzy wieki po wypadkach, które rejestrował. Chociaż w przypadku ksiąg Nowego Testamentu autorzy podawali się za naocznych świadków, krytycy zignorowali ich twierdzenia. Jednakże ostatnio dokonane odkrycia manuskryptów obalają tezę krytyków. Na przykład dysponujemy obecnie kopiami fragmentów Nowego Testamentu, które datuje się na pierwsze lata II stulecia naszej ery. Bruce Metzger w swojej książce Text of the New Testament wyraża następujące przekonanie co do jednego z tych dokumentów:

„Chociaż ilość zachowanych wersetów jest znikoma, pod jednym względem ten maleńki skrawek papirusu posiada taką wartość, jaką miałby kompletny tekst. Jak Robinson Cruzoe, który widząc jeden ślad stopy na piasku zrozumiał, że inna dwunożna istota ludzka przebywa wraz z nim na wyspie, tak dowodzi istnienia i używania Czwartej Ewangelii w pierwszej połowie II wieku w prowincjonalnym mieście położonym wzdłuż Nilu, daleko od miejsca, gdzie Ewangelia ta powstała (Efez w Azji Mniejszej). Gdyby ten mały fragment był znany w latach pięćdziesiątych ubiegłego stulecia, to szkoła krytyki Nowego Testamentu nie utrzymywałaby, że Czwarta Ewangelia nie powstała przed rokiem 160."

Wobec ciągle wzrastającej liczby odnalezionych manuskryptów odrzucenie twierdzenia autorów Nowego Testamentu, że byli oni rzeczywiście naocznymi świadkami opisywanych przez siebie wydarzeń jest niezgodne ze zdrowym rozsądkiem. Niektórzy liberalni uczeni zaczynają nawet w końcu rozważać na nowo sprawę ustalenia daty dokumentów Nowego Testamentu. Jednym z takich uczonych jest John A.T.Robinson, angielski dziekan kapituły i wykładowca na wydziale teologii w Trinity College, na Uniwersytecie w Cambridge. Cytując za pismem Time z dnia 21.03.1977 r:

„Robinson od dawna jest jednym z najbardziej liczących się angielskich krytyków Nowego Testamentu, raczej po stronie konserwatywnej, ale nie z rodzaju tych, którzy dosłownie rozumieją takie sprawy, jak cuda Chrystusa czy poczęcie z Ducha Świętego." W jednej ze swoich książek Honest to God odrzucił on biblijną naukę o transcendencji Boga. W innej książce, The Human Face of God, Robinson „skrytykował tradycyjne formuły boskości Chrystusa, szczególnie ideę preegzystencji w Bogu przed swoim narodzeniem." Oczywiście Robinson nie jest obrońcą konserwatywnego chrześcijańskiego podejścia do spraw inspiracji i wiarygodności Biblii. Jednakże w cytowanym artykule czytamy:

„Zdecydował się on (Robinson) zbadać tezy dotyczące wszystkich ksiąg, sferę raczej zaniedbaną od przełomu wieków, jako "coś więcej niż teologiczny żart". Rezultaty oszołomiły go. Z powodu, jak twierdził, gnuśności uczonych, tyranii niesprawiedliwych założeń i prawie dobrowolnej ślepoty poprzednich autorów, większa część tamtego rozumowania jest nie do utrzymania." Robinson po prostu zaczął określać daty powstania ksiąg Nowego Testamentu opierając się na dowodach (wewnętrznych i zewnętrznych), a nie na poprzednio uznanych założeniach.

„Ustalenie daty jest połączone ze sprawą autorstwa i tu Robinson jest równie ostrożny. Po odrzuceniu swojego poprzedniego poglądu, że wiele tych ksiąg było późniejszymi rekonstrukcjami sądzi on, że Piotr i Paweł lub pomocnicy stosujący się do ich instrukcji, rzeczywiście napisali wszystkie 15 listów im przypisywanych i że to Jan napisał Listy Jana, Jakub List Jakuba, a Juda List Judy... Robinson jest pierwszym, który przyznaje, że jego teoria w żaden sposób nie jest ostateczna ani rozstrzygająca, ale jednocześnie rzuca wyzwanie, prowokuje uczonych by spróbowali wykazać, że nie ma on racji. Jeśli uczeni wrócą do tego problemu to, jak sądzi Robinson, rezultaty zmuszą ich do ponownego napisania wstępów i teologu Nowego Testamentu."

Wczesne daty powstania kopii, którymi dysponujemy dowodzą, że byty one pisane przez naocznych świadków. A ponadto kopie te zostały wykonane w zdumiewająco dokładny sposób. Wiemy to, ponieważ posiadamy niezwykle dużą ilość kopii z dokumentów biblijnych. Im więcej kopii się posiada, tym łatwiej jest określić ich dokładność poprzez wzajemne porównanie. Waga tego typu dowodów w sporze o wiarygodność Biblii staje się oczywista, kiedy porównujemy Biblię i inne starożytne źródła świeckie. Poniższe zestawienie pochodzi z książki Josha McDowell'a "Evidence That Demands a Verdict":

Autor	Data powstania	Najwcześniejsza kopia	Przedział czasowy	Ilość kopii
Sofokles	496-406 p.n.e.	1000 r. n.e.	1400 lat	100
Herodot (historia)	480-425 p.n.e.	900 r. n.e.	1300 lat	8
Lukidydes (historia)	460-400 p.n.e.	900 r. n.e.	1300 lat	8
Platon (Tetralogie)	427-347 p.n.e.	900 r. n.e.	1200 lat	7
Arystoteles	384-322 p.n.e.	1100 r. n.e.	1400 lat	5 (każdego pisma)
Cezar	100-44 p.n.e.	900 r. n.e.	1000 lat	10
Biblia (Nowy Testament)	45-100 r.n.e.	130 r. n.e. (fragmenty)	50-300 lat	5000 (po grecku) 8000 (po łacinie)

1000 (i inne)

Dla większości starożytnych dzieł przerwa czasowa pomiędzy datą powstania, a datą sporządzenia najwcześniejszej kopii, jaką posiadamy, wynosi około 1000 lat. Ilość posiadanych kopii większości tych dokumentów waha się od 100 do 200, co sprawia, że trudno ocenić dokładność tych dokumentów z zadowalającą pewnością. Natomiast w przypadku Nowego Testamentu mamy ponad 5000 greckich manuskryptów i w niektórych przypadkach przedział czasowy między datą powstania, a datą sporządzenia poszczególnych kopii waha się w granicach 50-75 lat.
Płynie stąd wniosek, że jeśli odrzuca się Biblię jako wiarygodny dokument, to żeby być konsekwentnym powinno się już dawno odrzucić wiarygodność wszystkiego, co wiemy o Cezarze, Platonie, Tacycie, itd. Nie ma wystarczającego powodu, by podważać wiarygodność Biblii jako dokumentu historycznego. Wielu czyni tak nie dlatego, że ma na to dowód, ale dlatego, że Biblia zaprzecza ich własnej, ludzkiej, naturalistycznej filozofii. Jest kilka innych ważnych punktów, które nie tylko podtrzymują wiarygodność Biblii, ale i to, że w każdym szczególe powstała ona z natchnienia Bożego.

Spójność i jedność Biblii przemawiają za tym, że jej inspiracją był Bóg.
W książce "Evidence That Demands a Verdict" na stronie 18 McDowell wymienia wiele faktów, które normalnie świadczyłyby przeciwko jakiejkolwiek ciągłości i jedności wątku Biblii. Biblia była pisana przez ponad 1500 lat przez 40 różnych autorów pochodzących z różnych sfer społecznych, łącznie z „królami, rolnikami, filozofami, rybakami, poetami, mężami stanu, uczonymi itd.". Biblia była pisana w różnych miejscach (na pustkowiu, w lochu, w pałacu), na trzech kontynentach (Azja, Afryka, Europa) i w trzech językach (hebrajskim, aramejskim i greckim). Następnie należy dodać, że Biblia omawia setki kontrowersyjnych tematów („temat kontrowersyjny to taki, który poruszony lub dyskutowany, wyzwala przeciwne opinie"). W Biblii te tematy są traktowane z wielką harmonią i jednością.

Stwierdzenie zawarte w czasopiśmie Moody Monthly z września 1973 r. stanowi trafne podsumowanie spójności Biblii: „Od opisu stworzenia świata w Księdze Rodzaju do przepowiedni o przyszłych wydarzeniach w Apokalipsie, Biblia daje nam rozległy obraz związku Boga z człowiekiem. Nie notuje tego, co człowiek myśli o Bogu, ale to, co Bóg ma do powiedzenia człowiekowi - o grzechu i jego skutkach, o Bożej sprawiedliwości, miłosierdziu i miłości oraz o Jego Synu."

Ten rozległy opis Bożego objawienia możliwy jest dzięki powiązaniu między Starym i Nowym Testamentem. Każdy z nich jest istotny dla zrozumienia drugiego. Nowy dopełnia i wypełnia Stary (Mat 5,17), a Stary Testament jest fundamentem Nowego (Stary Testament jest cytowany lub wspominany w Nowym Testamencie ponad 600 razy).

„Jezus Chrystus, z Ojcem istniejącym zanim zaistniał świat, jest centralną postacią Biblii. Świat został stworzony przez Niego i dla Niego (Kol 1,16), a historia świata w Nim osiągnie swój szczyt (Obj Jana 11,15). Stary Testament czeka na Niego. Nowy Testament objawia Go ... Baranka Bożego (Jan 1,29), jedynego pośrednika między Bogiem a ludźmi (I Tym 2,5)."

Spełnione proroctwo także wskazuje na Bożą inspirację Biblii.
Zgodnie ze słowami Charlesa Ryrie (The Bible and Tomorrow's News strona 14): „Około 25% całej Biblii stanowi proroctwo niespełnione w czasie, gdy je pisano."

Te proroctwa dotyczą wielu różnych spraw, ludzi i wydarzeń. Było około 300 przepowiedni zapowiadających pierwsze przyjście Jezusa Chrystusa. Głoszono je od 400 do 1500 lat przed narodzeniem Chrystusa. Jeden z fascynujących przykładów dokładności spełnionego proroctwa można odnaleźć w Księdze Daniela, rozdział 9, we fragmencie dotyczącym daty śmierci Mesjasza. Daniel napisał tę przepowiednię ok. 550 roku p.n.e. Przewidział, że poczynając od 444 roku p.n.e. (wiersz 25), sześćdziesiąt dziewięć „siódemek" (okresów siedmioletnich) upłynie, zanim Mesjasz zostanie zabity (wiersz 26). Wiedząc z innych źródeł, że rok profetyczny liczył 360 dni, można dokładnie ustalić przewidywany czas śmierci Mesjasza na 33 rok n.e.: 69 x 7 = 483 lata (każdy rok po 360 dni). Jest to równe 476 latom, gdzie I rok ma 365 dni (zgodnie z naszym kalendarzem). 444 p.n.e. - 476 lat = 32 r.n.e. Jeden rok należy dodać, gdyż jest to czas, jaki upłynął między I rokiem p.n.e. a I rokiem n.e. 32 + I = 33. Dr Harold Hoehner w "Chronological Aspects of the Life of Christ" omawia przewidywany dzień śmierci Mesjasza. Przepowiedziana przez Daniela data jest więc 33 rokiem n.e. Historia jest świadkiem dokładności tego zdumiewającego proroctwa.

Zarzut 1: Odpowiedzią liberalnych uczonych na proroctwa takie, jak to w księdze Daniela było, że przepowiednia została napisana po fakcie. Uznali oni, że ten fragment Księgi Daniela został

tak spreparowany przez kogoś, by wyglądał na tekst z epoki Daniela. Sugeruje się więc, że proroctwo to jest oszustwem. Jego dokładność jest poza wszelką dyskusją, a więc jedyną możliwością było podważenie wiarygodności przepowiedni. Okazuje się to jednak niemożliwe. Odkrycie pergaminów znad Morza Martwego wyklucza, by dokumenty te powstały w czasach Chrystusa lub później. Septuaginta jest greckim przekładem hebrajskiego Pisma Świętego dokonanym około 250 r. p.n.e. Stąd musimy oczywiście przyjąć istnienie oryginału hebrajskiego dokumentu sporo przez rokiem 250 p.n.e.

Zarzut 2: Wielu ludzi odrzuca twierdzenie, że spełnione proroctwo świadczy o Bożej inspiracji autorów mówiąc, że przepowiednie te spełniły się przypadkiem. Pozornie wygląda to na prawdopodobne wyjaśnienie, ale po dalszym rozważaniu teoria ta okazuje się całkiem irracjonalna.

Przykład:
„Czy to możliwe, by tak znaczna ilość różnych przepowiedni dotyczących przyjścia Chrystusa mogła spełnić się przypadkiem? Jeśli weźmiesz monetę i podrzucisz ją dwa razy, możliwości będą następujące: orzeł i orzeł, orzeł i reszka, reszka i orzeł, reszka i reszka. Szansa, że dwa razy pod rząd wypadnie orzeł jest jedna do czterech. Albo też, jeśli każda z czterech osób podrzuciłaby monetę dwa razy, jedna z nich otrzymałaby dwa orły pod rząd. Takie jest prawdopodobieństwo tego zdarzenia zgodnie z określonymi prawami matematyki."
„Szansa otrzymania orla trzy razy pod rząd bez żadnej innej kombinacji jest jedna do ośmiu. Czyli gdyby osiem osób rzucało monety, moglibyśmy się spodziewać, że jedna z nich otrzyma kolejno trzy razy orła. Cztery orły pod rząd zdarzą się wśród szesnastu osób rzucających monety."
„Jeśli nieco ponad tysiąc osób będzie rzucało monety, prawdopodobieństwo jest takie, że tylko jednej z nich wypadnie orzeł dziesięć razy pod rząd. Aby otrzymać orla dwadzieścia razy pod rząd, trzeba zebrać ponad milion osób, a trzydzieści razy orzeł może wypaść pośród biliona ludzi. To znaczy, że gdyby ponad czwarta część całej populacji ziemskiej rzucała monety, tylko jedna osoba mogłaby otrzymać orła trzydzieści razy pod rząd. Układ czterdziestu orłów pod rząd zdarzyłby się przy około trylionie ludzi. Czyli, gdyby wszyscy ludzie z planet takich jak Ziemia rzucali monety, to tylko jedna osoba otrzymałaby orla czterdzieści razy pod rząd."
(Fragment zaczerpnięty z książki Ryrie The Bibie and Tomorrow's News.)
Dlatego nierozsądnie jest uważać, że choćby tylko 40 proroctw może się spełnić przez przypadek.

W książce Science Speaks Peter Stoner daje następujący przykład:
„Wyobraź sobie, że bierzemy 10 do potęgi 17 srebrnych monet dolarowych i układamy je na powierzchni Texasu. Pokryją ją na wysokość dwóch stóp (ok.61 cm). Teraz oznaczmy jedną z tych monet i przemieszajmy wszystkie ze sobą. Zawiążmy komuś oczy i powiedzmy mu, że może się poruszać tak daleko, jak chce, ale musi znaleźć tę jedną oznaczoną monetę. Jaką

miałby szansę znalezienia właściwej monety? Taką samą, jaką miał każdy z proroków zapisujących tych osiem przepowiedni (Mich 5,2; Iz 40,3; Ps 41,9; Ps 22,16; Zach 9,9; ll,13b; Iz 53,7.12), z których wszystkie mają się spełnić w jakimkolwiek pojedynczym człowieku od ich czasów do naszych, zakładając przy tym, że zapisali te proroctwa wyłącznie w oparciu o swoją własną mądrość."
Wniosek jest oczywisty. Nawet gdybyśmy mieli wziąć tylko 40 spełnionych przepowiedni, jak w pierwszym przykładzie lub nawet 8 jak w drugim przykładzie, raczej trudno byłoby przyjąć, że spełnione zostały po prostu przez przypadek. Zapis „śladu" Biblii poprzez całą jej historię mówi nam, że miała wyraźnie dobroczynny wpływ zarówno na pojedynczych ludzi, jak i na całe społeczeństwa, o ile tylko dopuszczano ją do głosu.

Poprzez cale lata ludzie wyrażali słowa uznania dla Biblii i jej wpływu na ich życie.
„Zrodzona na Wschodzie i przybrana w oryginalną formę i sposób obrazowania. Biblia idzie drogami całego świata i odwiedza kraj za krajem, by wszędzie dać się odnaleźć. Nauczyła się setkami języków przemawiać do serc ludzkich. Przybywa do pałacu, by powiedzieć władcy, że jest on sługą Najwyższego i do chaty wieśniaka, by zapewnić go, że jest dzieckiem Bożym."
„Dzieci słuchają jej opowieści ze zdumieniem i zachwytem, a mądrzy ludzie rozważają je jako metafory życia."
„Niesie słowa pokoju na czas niebezpieczeństwa, słowa pocieszenia na czas klęski, słowa światłości w godzinie ciemności. Jej wyrocznie powtarzają zgromadzenia ludzkie, a jej rady szepcze się do ucha samotnym."
„Niegodziwcy i pyszni drżą na jej ostrzeżenie, ale dla zranionych i skruszonych ma matczyną czułość. Pustkowia i odludne miejsca uczyniła dla wielu radosnymi, a ogień ogniska domowego oświetla jej kartki czytającym."
„Biblia wplata się w nasze najskrytsze sny, tak by miłość, przyjaźń, współczucie i oddanie, pamięć i nadzieja przyozdobiły się w piękne szaty jej drogocennej mowy, oddychając mirrą i kadzidłem .... Żaden człowiek posiadający na własność taki skarb, nie poczuje się ubogi i opuszczony...." - Henry Van Dyke

Oto jest zbiór krótkich cytatów z myśli ludzi, którzy wywierają wpływ na cale społeczeństwa, sami poddawali się oddziaływaniu Biblii:
„Moja cześć dla Biblii jest tak wielka, że im wcześniej moje dzieci zaczną ją czytać, tym większa i głębsza będzie moja nadzieja, że okażą się one użytecznymi obywatelami swego kraju i szanowanymi członkami społeczeństwa. Od wielu już lat mam w zwyczaju co rok przeczytać całą Biblię." - John Ouincy Adams

„Jeśli Biblia nie stanowi prawdziwej religii, to i tak wybaczalnym jest, że dajemy się oszukiwać, gdyż wszystko w niej jest wielkie i godne Boga. Im dłużej i głębiej rozważam Ewangelię, tym bardziej jestem przekonany, że nie ma tam niczego, co nie byłoby wyższe od biegu wydarzeń i ludzkiego umysłu." - Napoleon Bonaparte

„Nigdy nie było i nie będzie drugiej takiej księgi jak Biblia, ponieważ tylko w niej jednej znajdujemy odpowiedź Boga na wołanie ludzkiego serca, Boże rozwiązanie każdego ziemskiego problemu, zaspokojenie każdej indywidualnej potrzeby i słowo Bożej miłości dla każdej grzesznej duszy." - Thomas Carlyle

„Pismo Święte uczy nas najlepszego sposobu życia, najszlachetniejszej drogi znoszenia cierpienia i najspokojniejszego umierania." - Ravel

„Jest moim najgłębszym pragnieniem, żeby moi poddani nigdy nie przestali pielęgnować szlachetnego dziedzictwa angielskiej Biblii, która jest pierwszym z narodowych skarbów. Jej duchowe znaczenie jest największą wartością, na jaką stać świat." - Król Jerzy V

„Biblia jest kamieniem węgielnym wolności." - Thomas Jefferson

„Jej autorem jest Bóg, zakończeniem - zbawienie, a nieomylna prawda jej treścią." - John Locke

„Biblia ma żywotne znaczenie w nauczaniu wolności. Dyktatorzy obawiają się Biblii z całkiem uzasadnionych powodów. To ona zainspirowała Wielką Kartę Praw i Deklaracji Niepodległościowych." - Lowell Thomas

A więc - smutno jest widzieć i trudno zrozumieć, dlaczego tak wielu ludzi poświęciło znaczną część swego życia i swego intelektu na to, by podważyć wiarygodność i Bożą inspirację Biblii.

Jako przykład, krótka anegdota Michaela Greena o wystawie dzieł Rembrandta: „Zbliżał się czas zamknięcia muzeum i kiedy kustosz wypraszał już zwiedzających z galerii, usłyszał, jak jeden z gości wygłasza uwłaczające uwagi o artyście i jego malarstwie. Kustosz cicho zauważył: To nie artystę, lecz zwiedzających się osądza!"

Autorzy Biblii twierdzili, że pisali pod wpływem Bożego natchnienia.
Wielu ludzi zakłada, że Biblia jest stronniczym świadkiem i dlatego nie powinno się w niej mówić o źródłach inspiracji do jej napisania. Lecz przecież nawet w procesie oskarżony ma prawo do złożenia własnego świadectwa. A wielu ludzi nawet nie wie, co autorzy Biblii mieli do powiedzenia o jej tworzeniu.

Zarzut: Wiele osób wysuwało zastrzeżenia przeciwko wykorzystywaniu fragmentów Biblii do obrony jej samej. Jednak Biblia to nie jedna księga, ale sześćdziesiąt sześć ksiąg. Nie była pisana przez jednego człowieka, ale przez czterdziestu różnych autorów. Dlatego fakt, że jeden autor komentuje lub daje świadectwo prawdziwości i Bożemu natchnieniu słów innego autora, jest w pełni uzasadniony. Tak jest z całym Pismem Świętym.

Henry Morris w swojej książce Many Infallible Proofs (na str.156) powiada:
„Zważywszy na unikalny charakter Biblii i jej nieporównywalne oddziaływanie przez 3500 lat, świadectwo jej autorów ma fundamentalne znaczenie. Twierdzili oni, że spisują Słowa Boga. Jeśli rzeczywiście byli przez Boga natchnieni, to unikalna natura i moc Biblii jest łatwo zrozumiała. Jeśli jednak tak nie było, jeśli kłamali i łudzili, to mamy przed sobą największą zagadkę i paradoks w całej historii. Tak czy inaczej. Biblia jest absolutnie niewytłumaczalna w kategoriach stosujących się do innych pism.

„W Starym Testamencie autorzy często twierdzą, że spisują słowa samego Boga, mówiąc: ‚I Pan przemówił do Mojżesza...' lub ‚Słowo Boże zstąpiło na mnie mówiąc...'." Morris obliczył, że w Starym Testamencie jest 2600 takich określeń Bożego natchnienia.

Te określenia zostały przeniesione także do Nowego Testamentu. Najpierw zbadajmy pogląd Chrystusa na Pismo Święte. W Mat 5,17.18 Chrystus twierdził dobitnie, że cala treść Prawa i proroctw zostanie spełniona do najdrobniejszych szczegółów. W Mat 15,4 Chrystus cytuje zdanie z Księgi Wyjścia (której ziemskim autorem był Mojżesz) i przypisuje to zdanie Bogu. Werset zaczyna się: „Bo Bóg rzekł: Czcij ojca swego i matkę swoją..." Zatem Jezus Chrystus całkiem wyraźnie wskazywał na Bożą inspirację Pisma.

Apostoł Piotr także ma na ten temat coś ważnego do powiedzenia: „...To przecie wszystkim miejcie na uwadze, ze żadne proroctwo Pisma nie jest dla prywatnego wyjaśniania. Nie z woli

bowiem ludzkiej zostało kiedyś przyniesione proroctwo, ale kierowani Duchem Świętym mówili od Boga święci ludzie" (2 P 1,20.21).
W 2 P 3,15.16 kładzie się na jednej szali pisma Apostoła Pawła z „resztą , Pisma Świętego". Piotr uważał Stary Testament za pismo natchnione przez Boga, podobnie traktował Nowy Testament.
Apostoł Paweł wyjaśnił swój pogląd na źródło Pisma Świętego w 2 Liście do Tymoteusza 3,16: „Wszelkie Pismo od Boga natchnione jest i pożyteczne do nauczania, do przekonywania, do poprawiania, do kształcenia w sprawiedliwości."
A także w l Tym 5,18 Paweł cytuje fragment z 15 rozdziału Księgi Powtórzonego Prawa i fragment z Ewangelii Łukasza, z rozdziału 10 - i oba te fragmenty określa mianem Pisma Świętego.

Wyraźną zatem nauką apostołów jest nie tylko to, że Stary Testament powstał z natchnienia Bożego, ale i to, że tak samo natchniony jest Nowy Testament.

John Wesley, założyciel wyznania metodystów, powiedział podobno, że Biblia została napisana albo przez złych ludzi, albo przez Boga - nie mogła bowiem zostać napisana przez dobrych ludzi. Tacy bowiem nigdy by nie twierdzili, że piszą z natchnienia Boga, gdyby tak rzeczywiście nie było. Gdyby pisali z własnej inspiracji, nie z inspiracji Bożej, to nie byliby szlachetnymi ludźmi - byliby oszustami i kłamcami. Dobrzy, szlachetni ludzie nie okłamują innych celowo. Więc, czy Biblię napisali źli ludzie? Oczywiście takie twierdzenie przeczy rozsądkowi. Gdyby to źli ludzie napisali Biblię, potępiliby w niej samych siebie. W świetle tego, co powiedzieliśmy o niekwestionowanym charakterze Biblii i jej wpływie na historię, trudno jest sobie wyobrazić, że taka księga została napisana przez złych ludzi. Jedynym logicznym, według Wesley'a, wnioskiem jest, że Biblia naprawdę powstała z natchnienia Bożego.

Francis Schaeffer wskazuje, że inspiracja Biblii jest związana z naturą Boga i z niej wynika. Rozumuje on następująco: jeśli, jak twierdzą antropolodzy, jedną z najbardziej wyrazistych różnic między człowiekiem a zwierzęciem jest ludzka umiejętność konceptualizacji czyli myślenia (co wyraża się poprzez język) i jeśli istnieje osobowy Bóg, który chciał porozumieć się z człowiekiem, to najbardziej rozsądne i naturalne wydaje się, że użył do tego celu języka. Ponadto nie wydaje się, by nieskończony, wszechmocny Bóg pragnąc dotrzeć do człowieka, celowo udzielał mu informacji błędnych i niespójnych. Faktem jest, że jeżeli Bogu zależało na podtrzymaniu łączności z tym, którego stworzył, to byłoby niezgodne z Jego naturą objawiać się człowiekowi w inny sposób. Jeżeli Bóg jest Bogiem miłości, prawdy i wszechmocy, to możemy się spodziewać, że Jego próba dotarcia do nas będzie dla nas zrozumiała (w formie słownej lub pisanej) i
dokładna.

Jest wiele zawikłanych koncepcji „natchnienia". Dr Charles Ryrie podał zwięzłą, jasną i użyteczną definicję inspiracji: „Bóg tak pokierował ludźmi, że poprzez własną osobowość i własny styl pisania przekazali Jego przesłanie bez błędu w oryginalnych manuskryptach." Ta definicja pokrywa się z sensem zdania: „Wszelkie Pismo od Boga natchnione jest..." (2 Tym 3,16).

Zarzut: Wielu ludzi sądzi, że nawet jeśli Biblia powstała z Bożej inspiracji, to jest to bez znaczenia wobec faktu, iż każdy i tak ma swoją interpretację. Na pierwszy rzut oka stwierdzenie to jest prawdziwe. Jednakże większość różnic w interpretacji pochodzi stąd, że ludzie podchodząc do problemu Biblii, przyjmują różne założenia. Spójną interpretację Biblii należałoby oprzeć na dwóch założeniach: poszczególne zdania i stwierdzenia trzeba zawsze rozpatrywać w ich kontekście, powinny być one rozumiane dosłownie. Zwrot należy rozpatrywać w kontekście wersetu. Werset w kontekście paragrafu. Paragraf w kontekście rozdziału lub księgi, z której jest zaczerpnięty. Księgę zaś trzeba rozważać w kontekście całego Testamentu - Starego czy Nowego. A Testament - w kontekście całej Biblii. Jeśli Bóg zainspirował Biblię, to możemy spodziewać się, że jest w niej konsekwentny.

W numerze żydowskiego czasopisma Midstream z lutego 1977 r. David Rausch podaje jasne i użyteczne wytłumaczenie, czym jest „normalna" czy „dosłowna" interpretacja Biblii: „Normalna interpretacja Biblii odnosi się do literalnego rozumienia tekstu w całym kontekście Biblii. Słowa tekstu biblijnego takie, jak zostały napisane, muszą być rozpatrywane jako podające poprawny i dokładny sens wybranego fragmentu, jeśli kontekst nie wskazuje na inną interpretację, np. możemy znaleźć porównania: ‚Jest on jak drzewo zasadzone nad płynącą wodą...' (Ps 1,3), metafory ‚... wielbłądów ich było bez liczby - jak piasku nad brzegiem morza' (Sędz 7,12). Jednakże jeśli kontekst nie sugeruje innej interpretacji, wszystkie wydarzenia opisane w Biblii traktuje się jako dosłowne, historyczne wydarzenia. Pan naprawdę przygotował "wielką rybę, aby połknęła Jonasza" (Jon 2,1), a słowo Izrael, o którym mówi się w Starym i Nowym Testamencie, odnosi się do narodu żydowskiego, a nie do Kościoła chrześcijańskiego, jak to twierdzi liberalna teologia chrześcijańska. Cuda naprawdę się zdarzały, a przepowiadane wydarzenia naprawdę się staną."

Zarzut: W pewnym momencie ludzie zadecydowali, które księgi powinny zostać włączone do Biblii, a które należy z niej wyłączyć. Skąd wiemy, że ich decyzje były słuszne? Być może sobory, które o tym rozstrzygały, powzięły decyzje niesłuszne? Problem polega na tym, że te decyzje mogły być podjęte w sposób stronniczy przez ludzi, którzy byli subiektywni i arbitralni w swoich postanowieniach.

Jednak F.F.Bruce w książce "The New Testament Documents: Are They Reliable?" pisze na

stronie 27:
„Jedno należy dobitnie podkreślić. Księgi Nowego Testamentu nie stały się autorytatywne dla Kościoła dlatego, że zostały formalnie włączone na listę kanoniczną, a wprost przeciwnie - Kościół włączył je do swego kanonu, bo już wtedy uważał je za powstałe z natchnienia Bożego, poznając ich nadprzyrodzoną wartość i ogólną apostolską władzę, bezpośrednią i pośrednią."

Bruce idzie dalej, by wykazać, że te sobory raczej sklasyfikowały księgi kanoniczne, niż uczyniły je kanonicznymi: „Pierwsze próby stworzenia kanonu autorytatywnych ksiąg chrześcijańskich, ksiąg Jezusa i Jego apostołów, które były godne, by stanąć obok kanonu pism Starego Testamentu, pojawiły się około początków drugiego stulecia" (strona 23 książki).
„Jedynymi księgami, co do których istniały istotne wątpliwości, były te zawarte w zakończeniu Nowego Testamentu ... Atanazjusz w roku 367 ustala listę 27 ksiąg Nowego Testamentu, jako ksiąg kanonicznych; niedługo potem Jerome i Augustyn poszli jego śladem na Zachodzie" (strona 25).

J.N. Bardsall w artykule w "The New Bibie Dictionary" tłumaczy, jak zadecydowano, które księgi są kanoniczne: „Zarówno w II, jak i w IV stuleciu posługiwano się trzema kryteriami, aby ustalić, czy spisane dokumenty są prawdziwym rejestrem słów i przesłania apostolskich świadków. Po pierwsze, autorstwo apostołów – tak nie było we wszystkich przypadkach; takie Ewangelie jak: Marka i Łukasza, zostały przyjęte jako pisma ludzi blisko związanych z apostołami. Po drugie użyteczność w Kościele - tzn. uznanie ich przez Kościół wiodący lub przez większość kościołów lokalnych. Zgodnie z tym kryterium odrzucono wiele apokryfów; niektóre z nich być może na to nie zasłużyły i często zawierały autentyczne tradycje słów Jezusa, wiele było sfałszowanych, ale żaden nie został uznany przez większość kościołów. Po trzecie, zbieżność z tezami głównej doktryny - na tej podstawie ewangelia Piotra została odrzucona przez Serapiona z Antiochii z powodu jej odrębnej tendencji, a pomimo jej pretensji do tytułu apostolskiej" (strony 198 do 199).

Co do kanonu ksiąg Starego Testamentu wiadomo, że autorzy Nowego Testamentu zakładają istnienie listy ksiąg, o których mówią „Pismo Święte". W ewangelii Łukasza 24,44 Chrystus wspomina tradycyjny podział na trzy części w obrębie kanonu Starego Testamentu i przyjmuje ich prawdziwość i boską inspirację.

Zgodnie z McDowell'em ("Evidence That Demands a Verdict", strona 35), apokryficzna księga Eklezjastesa napisana około 130 roku p.n.e. świadczy o tym samym trójczłonowym podziale Pism Starego Testamentu. Kanon ksiąg Starego Testamentu nie tylko istniał już w czasach Chrystusa, ale był także uznany przez Niego za natchniony przez Boga.

Zarzut: Czy w samej Biblii nie istnieje wiele rozbieżności jak: mylne daty, przeczące sobie opisy tych samych wydarzeń i wszystkie inne wewnętrzne sprzeczności?

I znowu, wiele spraw przesądzają przyjęte założenia dotyczące Biblii. Jeśli ktoś uważa, że Biblia została napisana tylko przez ludzi i nie z natchnienia Boga, to kiedy napotyka na domniemane rozbieżności, po prostu stwierdzi, że jest tylko ludzka omyłka, błąd. Zupełnie naturalnie oczekuje się, że dokument, księga spisana przez omylne istoty może zawierać tego typu błędy czy rozbieżności tak, że nie istnieje potrzeba głębszego ich zbadania. Jednakże, jeśli założy się, że Biblia powstała z natchnienia Boga, to gdy pojawi się widoczna rozbieżność, każdy będzie tę sprawę drążył dalej. Były już w historii dosłownie setki rzekomych rozbieżności, o których wspominali krytycy Biblii, nie wymieniając jednak dosłownie żadnej z nich. Uczeni uważnie i skrupulatnie ocenili te sprzeczności i zdołali wyciągnąć prawdziwe, racjonalne i zadowalające obiektywnego badacza wnioski. Ale jeśli ktoś już stwierdził, że Biblia nie jest Pismem natchnionym przez Boga, to nie zainteresuje go poszukiwanie rozwiązania problemu rzekomych rozbieżności. Pozostaje jednak faktem, że takie odpowiedzi są osiągalne.

Przykład: Pewnego dnia liberalny uczony dyskutował na temat tego, co uważał za rozbieżności pomiędzy różnymi ewangelicznymi opisami pewnych wydarzeń. Przyjaciel zapytał go: „A co by było, gdyby te cztery Ewangelie opisując jakieś wydarzenie podały tę samą liczbę szczegółów w ten sam sposób, bez żadnych rozbieżności punktów widzenia?" Profesor odpowiedział, że uznałby to prawdopodobnie za zmowę. Inaczej mówiąc, jeśli istnieją jakieś różnice w opisach, jest to dla niego dowodem błędu. Z drugiej strony, gdyby nie było różnic, uznałby to za dowód, że autorzy zebrali się razem i uzgodnili, co napiszą. Czyli jego podejście do problemu można określić słowami: „orzeł – ja wygrywam, reszka - ty przegrywasz". A zatem to nie domniemane sprzeczności powstrzymały go od wiary w Bożą inspirację Biblii, ale jego własne, przyjęte z góry założenia w tej sprawie.

Świetnym przykładem rozwiązania kwestii rzekomych rozbieżności jest książka "Alleged Discrepancies of the Bible" napisana przez Johna W. Haleya. Strona po stronie autor wykazuje, jak gładko trudne problemy rozwiązuje się po dokładnym i uważnym ich rozpatrzeniu.